

Wirus nie przeszkodził miłości

Nie tak wyobrażali sobie swoją ceremonię ślubną młodzi mieszkańcy gminy Libiąż. Od dawna zamierzali się pobrać 25 kwietnia tego roku. Z powodu pandemii koronawirusa zamiast ślubu konkordatowego wzięli kameralny, cywilny. Udzielił im go burmistrz.

- Ja jestem z Żarek, mąż z Libiąża. Teraz oboje mieszkamy w Żarkach. Znamy się od ośmiu lat, od pięciu jesteśmy parą. Poznaliśmy się na imprezie przez wspólnych znajomych. Dwa lata temu się zaręczaliśmy. Mielśmy wziąć ślub konkordatowy w kościele w Żarkach. Okoliczności sprawiły, że wesele przełożyliśmy na listopad, więc w planowanym terminie postanowiliśmy wziąć jedynie ślub cywilny. Do USC mogło wejść tylko pięć osób. W tym gronie oprócz nas byli świadkowie i pani fotograf. Ślubu udzielił nam pan burmistrz. Niestety, nie mogło być z nami w tej uroczystej chwili nikogo więcej. Rodzice zobaczyli potem w domu siedmiominutowy filmik, jak sobie ślubujemy. Bliscy cieszą się naszym szczęściem. Śmiejemy się z mężem, że będzie co opowiadać w przyszłości dzieciom, jeśli chodzi o okoliczności tego historycznego ślubu – opowiada Ewa Kobyłczyk. Przekonuje, że maseczka nie była przeszkodą w pocałunku po uroczystości. Nowożeńcy dostali wiele telefonów, sms-ów i życzeń w mediach społecznościowych.

- Życzyli nam głównie zdrowia, ale też ogromu miłości, zrozumienia i stu lat życia w zgodzie – zdradza pani Ewa.

Ona pracuje w jednej z firm w Chełmku jako planista produkcyjny. Świeżo poślubiony małżonek, Szymon, jest górnikiem w ZG Janina.

Ślub kościelny i wesele przełożyli na listopad. Liczą, że wtedy razem z nimi będą cię bawić członkowie rodziny, przyjaciele i znajomi.

Jak ten nietypowy ślub przeżył z młodymi burmistrz Jacek Latko?

- Nie pierwszy raz udzielałem ślubu, jednak nigdy nie działo się to w takich okolicznościach. Sama uroczystość była oczywiście bardzo sympatyczna. Z tym, że w maseczce bardzo źle się czyta i udziela ślubu, a na dodatek jest w niej duszno. To taki moment w życiu, kiedy nowożeńców otacza wielu gości. Niestety, nie było takiej możliwości. Budujące jest to, że wirus nie przeszkadza miłości – przekonuje Jacek Latko.

W libiąskim USC od czasu ogłoszenia pandemii pobrały się cztery pary. Trzy inne przeniosły uroczystość na później.